

Ewa Marcisz

Refleksje nad podmiotowością prawną spółek osobowych

I. Uwagi wprowadzające

W polskiej doktrynie i orzecznictwie dominuje pogląd, zgodnie z którym spółki osobowe należą do kategorii tzw. ułomnych osób prawnych, podstawą wyodrębnienia których jest art. 33¹ k.c. Okoliczność, że ustawodawca nie użył wobec spółek osobowych określonego zwrotu językowego, wydaje się według wielu autorów argumentem konkluzywnym przeciwko uznaniu ich za osoby prawne. Rozumowanie to, zakorzenione w polskiej doktrynie prawa handlowego, jest w istocie zaporą dla prowadzenia jakiegokolwiek pogłębionej analizy w zakresie podmiotowości prawnej spółek osobowych. Spore wątpliwości budzą przy tym teoretyczne podstawy formułowania opinii o konieczności posłużenia się przez ustawodawcę zakłębieniem nadającym osobowość prawną. Warto zaznaczyć, że rozstrzygnięcie, do której kategorii podmiotowej należą spółki osobowe, nie jest na gruncie prawa cywilnego zabiegiem wyłącznie akademickim. Przyporządkowanie danej jednostki organizacyjnej do kategorii „ułomnych osób prawnych” wyłącza możliwość automatycznego stosowania „wprost” szeregu przepisów z zakresu prawa cywilnego i oznacza konieczność każdorazowego ich analizowania pod kątem zgodności z istotą danej jednostki organizacyjnej. Jak bowiem wskażę w dalszej części artykułu, generalne określenie, które przepisy znajdą zastosowanie do wszystkich „ułomnych osób prawnych”, jest niemożliwe.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie podstawowych wątpliwości, jakie budzi konstrukcja „ułamnych osób prawnych”. Jej zasadnicze słabości łatwo rozważyć na przykładzie spółek osobowych, które stanowią najistotniejszą bodaj grupę jednostek zaliczanych w poczet tej kategorii.

II. Konstrukcja „ułamnej osoby prawnej”

Należy zaznaczyć, że zarówno sama idea, jak i sposób wprowadzenia do systemu prawa cywilnego trzeciej kategorii podmiotów budzą poważne wątpliwości.

Źródłem pierwszej z nich jest niewątpliwie dychotomiczny podział podmiotów prawa cywilnego, który – czego wyrazem jest choćby jego umiejscowienie – stanowi fundament kodeksu. Artykuł 1 k.c. stanowi bowiem, że kodeks reguluje stosunki cywilnoprawne między osobami fizycznymi i osobami prawnymi. Z takiego brzmienia nie sposób, moim zdaniem, wysnuć jakiegokolwiek innego wniosku niż ten, że podmiotami stosunków cywilnoprawnych mogą być wyłącznie osoby fizyczne i osoby prawne. Ponadto, zasada ta znajduje odbicie w całej systematyce kodeksu cywilnego, którego tytuł II „Osoby” księgi I (część ogólna) podzielony został na trzy działy: „Osoby fizyczne”, „Osoby prawne” i „Przedsiębiorcy i ich oznaczenia”. Stąd wywodzi się słusznie, że „podział osób prawa cywilnego na osoby fizyczne i osoby prawne jest podziałem wyczerpującym, logicznie dzielącym, opartym na zasadzie przeciwieństwa”¹. Oczywiście w doktrynie pojawiają się liczne próby legitymizacji funkcjonowania kategorii trzeciej.

Pierwsze stanowisko głosi, że art. 1 i 33¹ k.c. „[...] nie dotyczą wprost zagadnienia podmiotów dopuszczonych do udziału w obrocie prawnym, ale innej sprawy, a mianowicie sposobu stosowania przepisów kodeksu cywilnego do różnych podmiotów prawa; art. 1 każe do osób fizycznych i prawnych stosować przepisy kodeksu cywilnego wprost, art. 33¹ kodeksu

¹ S. Grzybowski, *Kilka uwag o rzekomych podmiotach stosunków cywilnoprawnych*, *Studia Cywilistyczne* 1976, t. XXVII, s. 3. Podobnie S. Szer, *Z problematyki osób prawnych na tle kodeksu cywilnego*, *Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego* (dalej: PUG) 1968, nr 6, s. 195.

cywilnego – do jednostek organizacyjnych, którym ustawa przyznaje zdolność prawną – tylko odpowiednio”². Z podobnych założeń wydaje się wychodzić nurt wskazujący, że „ułamne osoby prawne” nie stanowią odrębnej kategorii podmiotów, jedynie stosuje się do nich odpowiednio przepisy o osobach prawnych³.

Część przedstawicieli doktryny uznaje, że art. 1 k.c., wraz z wejściem w życie nowelizacji z 14 lutego 2003 r., przestał wyczerpująco określać podmiotowy zakres stosunków regulowanych przez kodeks cywilny. Funkcjonowanie trzech grup podmiotów prawa cywilnego nie wymaga tym samym zmiany brzmienia art. 1 k.c. i jest w istocie rezultatem zastosowania reguł wykładni. Zakres art. 1 k.c. zostaje rozszerzony mocą innych przepisów⁴.

W tym kierunku wydaje się również zmierzać interpretacja, uznająca co prawda art. 1 k.c. za wyczerpującą regulację podmiotowego zakresu stosunków prawnych regulowanych przez kodeks cywilny, zaś art. 33¹ k.c. poczytującą za dopuszczalny wyjątek od zasady⁵.

Inni z kolei autorzy, dzieląc kwestię zasadniczą wyodrębnienia trzeciej kategorii, postulują zmianę brzmienia art. 1 k.c., jako nieodpowiadającego obecnej rzeczywistości prawnej, postrzegając pozostawienie art. 1 k.c. w dotychczasowym brzmieniu raczej jako przeoczenie ustawodawcy czy też „nieposzanowanie zasady *elegantiae legis*”⁶. Za nie do końca poważny należy przy tym uznać argument, jakoby jednym z mo-

² S. Włodyka, [w:] *System prawa handlowego*, t. 2A, *Prawo spółek handlowych*, red. S. Włodyka, Warszawa 2007, s. 219.

³ Tak np. K. Pietrzykowski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, wyd. 5, Warszawa 2008, s. 34-35.

⁴ Z. Radwański, *Podmioty prawa cywilnego w świetle zmian kodeksu cywilnego przeprowadzonych ustawą z dnia 14 lutego 2003 r.*, Przegląd Sądowy (dalej: PS) 2003, nr 7-8, s. 11-12.

⁵ Tak M. Wach, *Status ułamnych osób prawnych w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2008, s. 144.

⁶ S. Wójcik, *Kilka uwag w związku z ustawą z dnia 14 lutego 2003 r. zmieniającą kodeks cywilny oraz niektóre inne ustawy*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynałazczości i Ochrony Własności Intelektualnej 2004, nr 88, s. 340. Podobnie P. Moskwa, „Ułamne osoby prawne” – czy koniec zadawnionego sporu?, PUG 2002, nr 11, s. 23; A. Kappes, *Ułamne osoby prawne w projekcie kodeksu cywilnego z 2009 r.*, Przegląd Prawa Handlowego (dalej: PPH) 2010, nr 12, s. 35.

tywów niedokonania zmiany treści art. 1 była niemożliwość znalezienia przez ustawodawcę syntetycznej nazwy dla nowej kategorii⁷.

Funkcjonują w doktrynie także próby sankcjonowania pozycji „ułomnych osób prawnych” przez operowanie rozróżnieniem podmiotów i osób prawnych. W jednym z takich ujęć: „Wprowadzenie trzeciej kategorii podmiotowej powoduje, że na osobowość możemy patrzeć jako na kategorię szerszą od podmiotowości, ale nie przeciwstawną jej”⁸. Pomijając już, że osobowość prawna i podmiotowość nigdy chyba nie były uznawane za kategorie przeciwstawne, należy zaznaczyć, że autor, bardzo łatwo przekreślając znaczenie podstawowej zasady prawa cywilnego – dychotomicznego podziału podmiotów na osoby fizyczne i prawne, zaskakująco stwierdza dwie strony dalej, że: „[...] przepis art. 33¹ k.c. nie może być kolejnym »wytrychem« rozsadzającym czystość konstrukcji istniejących przepisów prawnych”⁹.

Pierwszą konkluzją na tle przywołanych stanowisk jest uznanie absolutnego braku zgody w doktrynie w kwestii pogodzenia statusu „ułomnych osób prawnych” z dychotomicznym podziałem podmiotów prawa cywilnego. Stan taki nie jest zaskakujący, ponieważ nie da się dokonać wykładni przepisów kodeksu cywilnego regulujących kwestię zakresu podmiotowego bez wypaczenia którejs z wymienionych konstrukcji. Prowadzi to w konsekwencji do zanegowania racjonalności ustawodawcy. Trzeba mieć bowiem na uwadze, że stwierdzenie przeoczenia przy nowelizacji, niepełnego uregulowania zakresu podmiotowego ustawy w jej pierwszym artykule czy też ustanowienia od niego wyjątków leżą na tej samej płaszczyźnie rozumowania co uznanie za błąd wprowadzenia nowej kategorii podmiotowej. Z tej perspektywy zastanawia, że tak wielu przedstawicieli doktryny w kategorii błędu rozpatruje art. 1, a nie właśnie art. 33¹ k.c.

Artykuł 1 k.c. wyraża podstawową zasadę prawa cywilnego, na której, jak już wspomniałam, budowany jest cały akt prawny. Jak słusznie podkreśla

⁷ Tak J. Frąckowiak, [w:] *System prawa prywatnego*, t. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. M. Safjan, Warszawa 2007, s. 1091.

⁸ Tak A. Kidyba, *Niektóre skutki dla obrotu handlowego wprowadzenia trzeciej kategorii podmiotowej*, PPH 2004, nr 12, s. 11.

⁹ Tamże, s. 14.

się: „W polskiej tradycji legislacyjnej miejsce przepisu w systematyce aktu zawsze było uważane za bardzo istotny składnik wypowiedzi ustawodawcy i ważną przesłankę interpretacyjną”¹⁰. Także zgodnie z zasadami techniki prawodawczej w ustawie nie zamieszcza się przepisów, które regulowałyby sprawy wykraczające poza wyznaczony przez nią zakres podmiotowy¹¹. Skoro zaś zakres ten zostaje wyznaczony przez art. 1, to należy uznać zarówno uzupełnianie go, jak i ustanawianie od niego wyjątków za całkowicie niezgodne z dyrektywami poprawnego i rzetelnego konstruowania aktów normatywnych. Oczywiście prawdą jest, że polski system normatywny ustanawia zasady techniki prawodawczej jedynie w formie załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów. Nie należy jednak lekceważyć zawartych tam dyrektyw, jako wyznaczających pewne standardy formułowania nie tyle aktów ważnych, ile poprawnych¹². Dyrektywy te wypływają zresztą z tradycji i są zakotwiczone w zgodnej opinii wspólnoty interpretacyjnej. Swoistą sankcją za ich nieprzestrzeganie będzie prawdopodobnie odczytanie tekstu według reguł zasady te uwzględniających¹³. Nie sposób też nie zgodzić się z poglądem, że choć istotnie nie powstawały równoległe, to zasady techniki prawodawczej współkształtują obecnie reguły wykładni¹⁴. Należy również pamiętać, że realizacja wspomnianych standardów jest badana przez Trybunał Konstytucyjny w aspekcie zasad przyzwoitej legislacji i zaufania obywateli do prawa¹⁵. Warto wspomnieć choćby o wyroku z 14 lipca 2010 r., Kp 9/09, w uzasadnieniu którego Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że: „Nakaz przestrzegania zasad prawidłowej legislacji jest jednym

¹⁰ A.W. Wiśniewski, *Niektóre problemy nowej regulacji prawnej handlowych spółek osobowych*, Paestra 2001, nr 11, s. 52-53.

¹¹ § 3 pkt 2 załącznika „Zasady techniki prawodawczej” do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 VI 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz.U. z dnia 5 lipca 2002 r., nr 100, poz. 908.

¹² M. Zieliński, S. Wronkowska, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2004, s. 19-20.

¹³ Tamże, s. 9.

¹⁴ Tamże, s. 8.

¹⁵ Zob. S. Wronkowska, *Zasady przyzwoitej legislacji w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, red. M. Zubik, Warszawa 2006, s. 671-693.

z zasadniczych elementów zasady państwa prawnego wyrażonej w art. 2 Konstytucji. Przestrzeganie zasad prawidłowej legislacji ma szczególne znaczenie nie tylko dla ochrony jednostki i innych podmiotów prywatnych, lecz także dla zapewnienia skuteczności prawa oraz zaufania i szacunku dla prawa ze strony jego adresatów” (Wyrok TK z dnia 14 lipca 2010 r., Kp 9/09, OTK-A 2010/6/59). Na marginesie można jeszcze dodać, że poza postulatem zupełności określenia zakresu podmiotowego, ustawodawca nie realizuje w przedstawionym stanie prawnym także postulatu redagowania przepisów w sposób jasny i pozwalający na dokładne zrozumienie intencji prawodawcy¹⁶.

Tradycyjnie w doktrynie podkreśla się, że podmiot prawa to element konstrukcyjny stosunku prawnego, który wskazuje, na czyją rzecz zachowujemy prawo lub obowiązek. Stąd najbliższa relacja występuje między pojęciami podmiotowości i zdolności prawnej¹⁷. Ta ostatnia oznacza przecież możliwość bycia podmiotem prawa lub obowiązku z zakresu prawa cywilnego¹⁸. Na gruncie stanu prawnego sprzed wejścia w życie nowelizacji z 14 lutego 2003 r. stwierdzało się dalej, że zgodnie z art. 1 tylko osoby fizyczne i prawne mogą mieć status podmiotu prawa cywilnego, czyli tylko one mają zdolność prawną. Z rozumowania przedstawionego powyżej można wysnuć prosty wniosek, że: „Zdolność prawna wiedzie zawsze do osobowości prawnej”¹⁹. Pogląd, że: „Na terenie prawa cywilnego zakresy jednostek będących osobami (fizycznymi lub prawnymi), jednostek mogących być podmiotami praw i obowiązków oraz jednostek wyposażonych w zdolność prawną pokrywają się ze sobą, a nawet są zakresami tożsamymi”²⁰ wydawał się uprawniony. Artykuł 1 k.c. był jednak nie tylko formalną zaporą przed konstruowaniem nowych kategorii mogących stać się podmiotem, lecz dawał także podstawę do stwierdzenia, że jeśli jednostka ma zdolność prawną, a nie jest osobą fizyczną, to jest osobą prawną²¹. Przykładem takiego rozumowania może

¹⁶ § 6 zasad techniki prawodawczej [przyp. 11].

¹⁷ Tak A. Stelmachowski, *Zarys teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1998, s. 149.

¹⁸ Zob. M. Pazdan, [w:] *System prawa prywatnego...*, s. 914-916.

¹⁹ Tamże, s. 155.

²⁰ S. Grzybowski, [w:] *System prawa cywilnego. Część ogólna*, red. S. Grzybowski, Ossolineum 1974, s. 283.

²¹ Taką wstępną konkluzję co do spółki jawnej wysnuwa S. Janczewski, *Spółka jawna w Nowym Kodeksie Handlowym*, PPH 1934, s. 50-51.

być orzeczenie Głównej Komisji Arbitrażowej, w którym pada stwierdzenie: „Fakt bowiem, że powodowe Zakłady występują w obrocie, zamawiają i dostarczają towary, płacą i inkasują należności, wytaczają powództwo i wnoszą odwołanie, wskazuje, że są one zdolne do nabywania praw i obowiązków, że więc są osobą prawną”²². Prostota tego rozumowania straciła swój urok w momencie wprowadzenia do systemu prawnego stwierdzenia, że istnieją jednostki niebędące osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną.

Jeśli już jednak nawet pominąć problemy wynikające z tradycyjnego dychotomicznego podziału podmiotów prawa cywilnego, należy zaznaczyć, że w gruncie rzeczy cała teoria istnienia trzeciej kategorii podmiotów prawa cywilnego oparta jest na jednozdaniowym odesłaniu. Przy takiej metodzie regulacji na stosujących prawo częściowo przerzucony zostaje ciężar ustalenia reguł²³. Pierwsza wątpliwość dotyczy już zakresu przepisów, które mają być stosowane. Czy chodzi tu o regulacje działu II, całego kodeksu cywilnego czy może całego prawa prywatnego? Ustawodawca, posługując się formułą przepisów o osobach prawnych, wydaje się traktować zakres odniesienia możliwie najszerszej.

Kolejną kwestią jest sam przebieg procesu odpowiedniego stosowania przepisów dotyczących osób prawnych. Utrwalone już w polskim piśmiennictwie i judykaturze stanowisko zakłada konieczność wydzielenia trzech grup przepisów stosowanych²⁴. Część stosowana będzie bez zmian, część z modyfikacjami, a część – ze względu na ich bezprzedmiotowość bądź całkowitą sprzeczność ze stosunkami, do których przepisy miały być odpowiednio stosowane – w ogóle. Zaznacza się przy tym, że rezultat

²² Wyrok Głównej Komisji Arbitrażowej z 21 IX 1951 r., Państwo i Prawo (dalej: PiP) 1951, nr 12, s. 1004.

²³ J. Wróblewski, *Przepisy odsyłające*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne 1964, seria I, nr 35, s. 10.

²⁴ Notabene należy zauważyć pogląd kwestionujący kryteria rozróżnienia odesłania zwykłego i przez odpowiednie stosowanie: „Każde odesłanie, bez względu na to, czy zastrzega ono tylko odpowiednie stosowanie, czy też nie zawiera takiego zastrzeżenia, nakazuje zatem zawsze tylko odpowiednie stosowanie przepisów, do których odsyła. Tak pojęta »odpowiedniość« oznacza, że przepis odsyłający nigdy nie nakazuje mechanicznego stosowania przepisów, do których odsyła, ani też nie zwalnia od obowiązku rozpatrzenia, w jakim sensie i zakresie oraz w jaki sposób należy je stosować”; tak S. Grzybowski, [w:] *System prawa...*, s. 110.

tego zabiegu powinien być możliwie zbliżony do stosowania przepisów w pierwszym zakresie ze względu na „wymóg ścisłego i jasnego określenia granic obowiązywania normy prawnej, jako wzorca powinno zachowania się adresata”²⁵. Zawsze jednak występuje konieczność dokonania oceny przepisów stosowanych ze względu na istotę i specyfikę rekonstruowanej instytucji. Najczęściej przytaczanym w doktrynie przykładem posłużenia się przez ustawodawcę tą techniką jest umowa zamiany. I tak w art. 603 k.c. sprecyzowana została istota umowy zamiany, natomiast art. 604 k.c. zawiera odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisów o sprzedaży. Wydaje się, że ustawodawca posłużył się tu właściwym instrumentem techniki legislacyjnej. Uwzględniając potrzebę spójności i zwięzłości regulacji, przejrzystości i jasności tekstu²⁶, a także wyczerpujący i kompleksowy sposób uregulowania sprzedaży, a przy tym pewną bliskość strukturalną obydwu umów (konsensualność, odpłatność, wzajemność, zobowiązujący charakter) oraz podobieństwo funkcji ekonomicznych, odpowiednie zastosowanie przepisów o sprzedaży nie nastręcza nadmiernych trudności²⁷. W razie wątpliwości co do wyodrębnienia przepisów, których zastosować nie można, bądź w razie konieczności poczynienia pewnych modyfikacji, miernikiem będzie zawsze istota umowy zamiany określona w art. 603 k.c.

Zupełnie inaczej jest z „ułomną osobą prawną”. Nieszczęśliwie bowiem z jednozdaniowego § 1 art. 33¹ k.c. w żaden sposób istota „ułomnej osoby prawnej” nie wynika. Paragraf 2 nie wydaje się w tej kwestii pomocny, gdyż będzie obowiązywał jedynie w braku odmiennej regulacji, czyli, jak wynika z odpowiednich ustaw, nieczęsto. Trudno więc, żeby istota wyrażała się w przepisie niestosowanym²⁸. Doktryna próbuje rekonstruować pewien model „ułomnej osoby prawnej”, wskazując, że musi to być jednostka organizacyjna, mająca zdolność prawną i niemająca osobowości prawnej. Tak sformułowane kryteria w żaden sposób nie są jednak pomocne

²⁵ L. Morawski, *Wykłady w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002, s. 299.

²⁶ S. Grzybowski, *Wypowiedź normatywna oraz jej struktura formalna*, Kraków 1961, s. 67, 72.

²⁷ Zob. Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, wyd. 7, Warszawa 2008, s. 75-76.

²⁸ Słusznie E. Gniewek wskazuje, że „kierunkowe zasady odpowiedzialności subsydiarnej członków ułomnych osób prawnych, wyrażone w art. 33¹ § 2 k.c., obecnie są jeszcze praktycznie martwe wobec rozwiązań szczególnych zawartych w przepisach odrębnych”.

w klasyfikowaniu przepisów o osobach prawnych. Najlepszy przykład stanowi tu kwestia organów. Czy z tak określonej istoty „ułamnej osoby prawnej” wynika, że stosujemy do niej przepisy o organach osób prawnych, nie stosujemy ich w ogóle, czy też może stosujemy z modyfikacjami? Jeśli zaś z modyfikacjami, to które elementy istoty „ułamnej osoby prawnej” pozwalają nam sprecyzować zakres koniecznych modyfikacji? I jak będziemy określać taki sposób reprezentacji?

W dużej mierze jest więc tak, że poszczególni przedstawiciele doktryny konstruują własne modele, dość apriorycznie uznając na ogół, które przepisy i z jakimi zmianami zastosujemy. Za odpowiedniejszy należałoby, moim zdaniem, uznać zabieg rekonstruowania istoty poszczególnych „ułamnych osób prawnych” na podstawie ustaw powołujących je do życia. Pogląd ten reprezentuje część autorów podkreślających duże zróżnicowanie statusu podmiotów tworzących tę kategorię. Zróżnicowanie to powoduje, „że w zależności od typu osoby ustawowej aplikacji podlegać będą różne przepisy o osobach prawnych”²⁹. Jak słusznie podkreśla Maksymilian Pazdan, niejednolity charakter tych podmiotów przekłada się na konieczność indywidualizacji zabiegów dostosowujących przepisy o osobach prawnych w ramach poszczególnych grup, ich rezultat nie musi więc być identyczny³⁰.

Stąd, odnosząc się przykładowo do kwestii dóbr osobistych, stwierdzenie, że podwójne odesłanie jest samoistnym źródłem ochrony dóbr osobistych „ułamnych osób prawnych”, jest niezasadne³¹. Po pierwsze, zasady techniki prawodawczej zakazują stosowania tzw. odesłań kaskadowych. Wydaje się, że już na samym tym fakcie można oprzeć twierdzenie, że w takim razie ustawodawca odesłań takich nie stosuje w ogóle

Zob. E. Gniewek, *Subsydiarna odpowiedzialność członków ułamnych osób prawnych w kodeksie cywilnym i kodeksie spółek handlowych*, [w:] *Kodeks spółek handlowych po pięciu latach*, red. J. Frąckowiak, Wrocław 2006, s. 336.

²⁹ K. Bilewska, K. Sobura, *Osoby ustawowe (art. 33¹ KC)*, Edukacja Prawnicza 2005, nr 10, s. 33-34.

³⁰ M. Pazdan, [w:] *System prawa prywatnego...*, s. 920.

³¹ Tak np. E. Gniewek, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, wyd. 3, Warszawa 2008, s. 81. Autor stwierdza, że: „Najmniej wątpliwości wzbudza zastosowanie wobec ułamnych osób prawnych normy przyjmującej, że przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych (art. 43 k.c.)”.

i z perspektywy „ułamnych osób prawnych” przepisy o osobach prawnych nigdzie dalej nas nie odsyłają. Jest to jednak o tyle niepewne, że ustawodawca, choć powinien stosować się do wymogów przyzwoitej legislacji, nie zawsze to robi. Wobec tego należałoby odwołać się do istoty konkretnej „ułamnej osoby prawnej” i wyłącznie na bazie poszczególnych kategorii tych podmiotów rozpatrywać kwestię dóbr osobistych. Być może więc sam art. 33¹ k.c. nie wyklucza uznania takiej ochrony, jednak czynnikiem decydującym będzie zawsze istota konkretnie rozpatrywanej kategorii.

III. Spółki osobowe jako osoby prawne

Koncepcja „ułamnych osób prawnych” budzi jednak poważne wątpliwości nie tylko natury formalnej. Otóż kwestią zasadniczą jest, czy system polskiego prawa cywilnego wymaga wprowadzania kolejnych kategorii podmiotowych³². Punktem wyjścia dla takich rozważań jest, moim zdaniem, stwierdzenie, że wprowadzenie konstrukcji osoby prawnej było odpowiedzią na „potrzeby obrotu czy też szerzej życia społecznego”³³. U swoich źródeł była to raczej metoda otwarcia systemu podmiotów na jednostki organizacyjne, poprzez przyznanie możliwości zachowania prawa nie tylko osobie fizycznej³⁴.

Odnosząc się do omawianego zagadnienia, warto wspomnieć o wysuniętym przez Aleksandra Kappesa twierdzeniu, jakoby „teoria ułamnych osób prawnych stanowiła z jednej strony teoretyczną odpowiedź na potrzeby praktyki obrotu, z drugiej zaś – znaczne osiągnięcie teoretyczne [...]”³⁵. Autor, nie wskazując, na czym konkretnie praktyczna przydatność owej konstrukcji miałyby polegać, odnosząc się do jej teoretycznego uzasad-

³² W literaturze przedmiotu można się już spotkać z poglądem o konieczności wyodrębnienia czwartej grupy podmiotów, która miałaby obejmować jednostki organizacyjne o szcztąkowej zdolności prawnej. Zob. M. P a z d a n, [w:] *System prawa prywatnego...*, s. 923 i przywołana tam literatura.

³³ W. Wą s o w i c z, *Powstanie osoby prawnej. Praktyka uzyskiwania osobowości prawnej*, Warszawa 2002, s. 15; podobnie też A. W o l t e r, J. I g n a t o w i c z, K. S t e f a n i u k, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, wyd. 2, Warszawa 2001, s. 199.

³⁴ Nie jest to oczywiście jedyny pogląd w doktrynie.

³⁵ A. K a p p e s, *Ułamne osoby...*, s. 35.

nienia, wprost przyznaje, że „ze swej istoty ułomna osoba prawna zawsze była bytem mającym wiele cech charakterystycznych dla osób prawnych i do »pełnej« osobowości prawnej brakowało im tylko przepisu ustawy nadającej osobowość prawną”³⁶. Tym samym dość skutecznie przeczy chybą własnej tezie o jakimkolwiek wsparciu rozróżniania osób prawnych i „ułomnych osób prawnych”.

Bez wątpienia polski ustawodawca realizuje normatywną koncepcję przyznania osobowości prawnej. Wyrazem tego jest art. 33 k.c., stanowiący, że „osobami prawnymi są Skarb Państwa i jednostki organizacyjne, którym przepisy szczególne przyznają osobowość prawną”. Podkreśla się, że metoda ta „realizuje przede wszystkim postulat jednoznaczności i pewności kwalifikacyjnej, wymagając, aby ustawodawca wyraźnie w przepisie prawnym przyznał danej jednostce organizacyjnej przymiot osoby prawnej”³⁷. Jak pisze Seweryn Szer: „[...] osobowość prawna jednostek organizacyjnych musi być oparta na przepisie prawa”³⁸. Większość przedstawicieli doktryny idzie jednak w swoim rozumowaniu o krok dalej i wysuwa twierdzenie, jakoby nadanie osobowości prawnej musiało zostać dokonane przy użyciu konkretnych słów – wyłącznie nazwanie jakiejś jednostki lub grupy jednostek *expressis verbis* osobą prawną decydować ma o jej osobowości. Taką wykładnię wspierać ma argument, zgodnie z którym brak ustawowo określonych cech konstytutywnych osobowości prawnej uniemożliwia uznanie za osoby prawne jednostek *stricte* tak nienazwanych³⁹. Co ciekawe, ci sami autorzy, wśród nich Zbigniew Radwański, gdy chodzi o „ułomne osoby prawne”, twierdzą, że zdolność prawna może im zostać przyznana przy użyciu różnych zwrotów językowych. „Dla ustalenia wspomnianego sensu przepisu prawnego niekonieczne jest więc użycie jakichś sakramentalnych słów, ograniczających zastosowanie ogólnie przyjętych reguł wykładni prawa”⁴⁰. Podobnie stwierdza Krzysztof J. Matuszyk, konstatując, że: „Taka wykładnia

³⁶ Tamże, s. 38.

³⁷ Z. Radwański, *Ułomne osoby...*, s. 4.

³⁸ S. Szer, *Z problematyki...*, s. 195.

³⁹ Tamże, s. 5.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

pozwala ponadto zamknąć podział osób prawa cywilnego w trzech kategoriach⁴¹. Porównując w tej kwestii brzmienie art. 33 i 33¹, należy zauważyć, że posługują się one właściwie takimi samymi sformułowaniami, odpowiednio: „jednostki organizacyjne, którym przepisy szczególne przyznają osobowość prawną” i „do jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną”. Wydaje się więc, że ustawodawca posłużył się tu taką samą techniką i jej wykładnia powinna być jednolita. Przychylam się przy tym do stanowiska Alfreda Kleina, że nie tyle nazwa, ile odpowiednie ukształtowanie przez przepisy prawa konstrukcji decyduje o osobowości prawnej⁴². Także Zbigniew Żabiński zaznacza, że „nie możemy wymagać, aby badany system prawny wyliczył nam imiennie wszystkie uznane przez siebie osoby prawne. Wystarczy, jeżeli nada on pewnej instytucji taki zakres uprawnień i obowiązków, że uczyni je przez to odrębnym i samodzielny podmiotem praw”⁴³. Uważam, że twierdzenie o konieczności posłużenia się przez ustawodawcę określonym zwrotem językowym jest samo w sobie kreowaniem dodatkowej, niewynikającej z przepisów prawa przesłanki istnienia osoby prawnej. Należy również zauważyć, jak specyficzny byłby to zabieg. Ustawodawca sam dla siebie ustanawiałby obowiązek posługiwania się w ustawach określonymi formułami. Zabieg taki byłby zu-

⁴¹ K.J. Matużyk, *Zagadnienie ulomnych osób prawnych w świetle art. 33¹ KC*, [w:] *Wybrane zagadnienia prawa cywilnego*, red. M. Warciński, K. Zaradkiewicz, Warszawa 2006, s. 214. Tak też M. Paźdzan, [w:] *System prawa prywatnego...*, s. 919.

⁴² A. Klein, *Ewolucja instytucji osobowości prawnej*, [w:] *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, red. E. Łętowska, Ossolineum 1983, s. 124 i nast. Autor słusznie konstatuje, iż: „Należy jednak wziąć pod uwagę, że słowne brzmienie art. 33 k.c. pozwala rozumieć wymóg »przyznania osobowości prawnej« także inaczej – że nie idzie o nazwanie osobą prawną, ale o przyznanie osobowości prawnej w sensie przyznania przymiotu (kwalifikacji) osoby prawnej. Takie przyznanie przymiotu (kwalifikacji) osoby prawnej polega jednak, także w przypadku nazwania danego typu struktury podmiotowej osobą prawną, nie na nazwaniu osobą prawną, lecz na określeniu przez obowiązujący porządek prawny (przede wszystkim przez przepisy prawa stanowionego) kształtu i treści poszczególnych typów struktur podmiotowych, dopuszczonych do bytu prawnego, oraz wskazanie zdarzeń prawnych służących do ich powołania i zniesienia oraz ukształtowania ich treści w zakresie dopuszczonym przez obowiązujący porządek prawny”.

⁴³ Z. Żabiński, *Spółka jawna jako podmiot prawa*, Prawo Handlowe i Gospodarcze 1949, nr II, s. 313.

pełnym ewenementem w prawie. Można zresztą wątpić, czy ustawodawca zwykły może wiązać się na przyszłość, jako że zabieg taki nie wydaje się konstytucyjnie dopuszczalny. Ponadto, każde odstępstwo od kodeksowej metody kreacji osoby prawnej mogłoby zostać uznane za prawnie skuteczne na zasadzie *lex posterior*. Można również wątpić, czy ustawodawca zwykły mógłby w ten sposób pozbawić osobowości prawnej podmioty nienazwane przy użyciu odpowiedniej formuły, ponieważ ich osobowość prawna mogłaby zostać zachowana na zasadzie *lex posterior generalis non derogat legi priori speciali*.

Oczywiście twierdzenie, że nie jest konieczne posłużenie się przez ustawodawcę konstytutywnym określeniem, stwarza stan, w którym należy rozważyć, jakie ukształtowanie prawne pozycji jednostki pozwoli nam stwierdzić, że jest to osoba prawna.

Niniejszy artykuł nie ma oczywiście na celu zbudowania tudzież zrewidowania istoty osobowości prawnej. W dalszej części ograniczę się jedynie do wykazania braku przeszkód w uznaniu spółek osobowych za osoby prawne.

Dokonanie pobieżnego choćby przeglądu stanowisk wyrażonych w polskiej doktrynie prowadzi do konkluzji, że trudno wyodrębnić choćby główne nurty analizy istoty osobowości prawnej. W dużej mierze jest tak, że osoba prawna, przedstawiana jako jedna z najdonioślejszych konstrukcji cywilistycznych, stanowi duże wyzwanie jako obiekt badań naukowych. Roman Longchamps de Berier w jednej z najważniejszych monografii na ten temat prezentuje koncepcję materialnych i formalnych przesłanek zdolności prawnej (utożsamianej przez niego z osobowością)⁴⁴. Zdaniem autora formalne uznanie za osobę zależne jest od istnienia materialnych wymogów zdolności prawnej, bowiem funkcje, jakie ma do spełnienia podmiot prawa, wymagają istnienia pewnych przymiotów. Porządek prawny może zaś jedynie stwierdzać ich istnienie lub brak. Formalne uznanie przez ustawodawcę nie musi przy tym nastąpić przez nazwanie wprost jakiejś jednostki osobą. Do materialnych wymogów zaliczył, po pierwsze, posiadanie interesu, przy czym każda celowa działalność, zdaniem autora,

⁴⁴ R. Longchamps de Berier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, Lwów 1911.

rodzi interesy. Dalej, wykonywanie prawa, zależne od zdolności powzięcia woli z punktu widzenia interesu uprawnionego. Roman Longchamps de Berier podkreśla, że celowa działalność może być prowadzona także przez społeczne urządzenia lub związki ludzi. W takim przypadku świadomość i wola zostają zastąpione przez kompleks abstrakcyjnych norm prawnych wyrażonych w ustawie, akcie fundacyjnym bądź statucie. Jednolita i konsekwentna działalność ludzi tworzących daną jednostkę, właśnie skutkiem owych trwałych norm, jest celową działalnością. Autor poddaje więc kolejno szczegółowej analizie poszczególne jednostki i co do spółki jawnej stwierdza, że podmiotem praw są wyłącznie wspólnicy. To oni w istocie prowadzą pod własną firmą przedsiębiorstwo, spór spółki jest ich sporem, z ich majątku można prowadzić egzekucję na podstawie wyroku przeciw spółce, brak również trwałości takiego związku – można go wypowiedzieć, spółka gaśnie też w przypadku śmierci lub utraty zdolności prawnej przez wspólnika. Abstrahując tu od całkowitej zmiany w charakterze spółki jawnej, która nastąpiła od tego czasu, należy zwrócić uwagę na następującą kwestię. Autor twierdzi, że spółka cywilna oraz jawna nie spełniają wymogów materialnych i stąd nie można nadać im osobowości prawnej. Otóż wydaje się, że ustawodawca może przyznać status osoby prawnej jednostkom niespełniającym opisanych wyżej wymogów materialnych, tym samym przyjmując po prostu inne⁴⁵ lub nie uznając żadnych⁴⁶.

Część doktryny słusznie podkreśla, że ustawodawca ma swobodę w decydowaniu, które jednostki uznać za osoby⁴⁷. Doktryna zaś może najwyżej, opierając się na aktualnym katalogu osób prawnych, opisywać

⁴⁵ Jak słusznie zauważa Z. Żabiński: „Tak np. ustawodawstwa nadające spółce jawnej osobowość prawną bez zmiany jej struktury nie zmieniają bynajmniej charakteru prawnego tej spółki, ale tylko wykreślają inne granice dla pojęcia osobowości prawnej”; Z. Żabiński, *Spółka jawna...*, s. 323.

⁴⁶ Można spotkać się w literaturze z twierdzeniem, że ustawodawca ma zupełną dowolność w kształtowaniu osobowości prawnej: „»person« signifies what law makes it signify”. Zob. J. Dewey, *The Historic Background of Corporate Legal Personality*, Yale Law Journal 1925-1926, nr 35, s. 655-673, a także N. Affine, *Who are Law's Persons? From Cheshire Cats to Responsible Subjects*, The Modern Law Review 2003, nr 66, s. 346-367.

⁴⁷ Ż. Stalew, *Spółka jawna jako osoba prawna*, PPH 1938, nr 7, s. 379. Autor podkreśla, że: „Cała historia prawa służy za dowód formalnej niezależności ustawodawcy przy nadawaniu kwalifikacji osobie”.

pewne materialne cechy funkcjonujących jednostek. Bardzo słuszna wydaje się uwaga, że: „Tylko naturalne dążenie naszej świadomości do transpozycji stosunków zewnętrznych, w których znajduje się pewna istota, na jej wewnętrzne cechy, objaśnia nam, dlaczego poza abstrakcyjnym nadawaniem prawa i przypisywaniem zobowiązania odpowiedniemu punktowi poczytania szukamy jakiejś zdolności tego punktu do posiadania praw i wypełniania zobowiązań”⁴⁸.

Stąd część doktryny opowiadająca się za koncepcją wymogu nazwania podmiotu osobą prawną przeprowadza w stosunku do „ułamnych osób prawnych” następujące rozumowanie. Skoro określone jednostki osobami prawnymi zostały nazwane, to sprecyzowanie ich cech prowadzi do poznania istoty osobowości prawnej. W rezultacie można dokonać łatwego zestawienia z cechami, których jednostki obdarzone zdolnością prawną, a nienazwane osobami nie posiadają i tym samym wysnuć twierdzenia co do słuszności istnienia takiej dywersyfikacji. Takie teorie obarczone są, w moim odczuciu, pewnym błędem polegającym na „utożsamianiu wyszukanej przez siebie socjologicznej cechy osoby prawnej z istotą samej osobowości prawnej”⁴⁹. Skoro bowiem każdorazowo ustawodawca decyduje o przyznaniu osobowości prawnej, to cech już istniejących osób nie można utożsamiać z istotą osobowości prawnej.

Jeśli więc o nadaniu osobowości prawnej decyduje zawsze norma prawna, ale nie jest konieczne użycie określonego sformułowania, a zabieg rozciągania cech funkcjonujących w obrocie osób na istotę osobowości wydaje się nieuprawniony, bardzo ważne staje się pytanie, skąd wiemy, że dana jednostka jest osobą.

Najprostsza odpowiedź na to pytanie, utożsamiająca przyznanie osobowości z przyznaniem zdolności prawnej, została wykluczona przez art. 33¹ k.c. Wydaje się, iż istota osobowości prawnej jest niezmienna i konstrukcyjnie ważny pozostaje pogląd, że: „Kto według istniejącego porządku prawnego może być podmiotem praw i obowiązków, tego nazywamy osobą”⁵⁰. W obecnym jednak stanie prawnym wnioskowanie to stało się

⁴⁸ Tamże, s. 382.

⁴⁹ Z. Żabiński, *Spółka jawna...*, s. 313.

⁵⁰ F. Zoll, *Prawo cywilne w zarysie. Część ogólna*, t. I, z. I, Kraków 1946, s. 102. Podobnie S. Gołąb, *Istota osoby prawnej*, Przegląd Prawa i Administracji 1925, nr 50, s. 55.

niepoprawne. Za jedyną chyba możliwość należy uznać twierdzenie, że konieczne jest przyznanie zdolności prawnej i jakiejś dodatkowej cechy. Odpowiedzi na pytanie o tę cechę można poszukiwać wśród właściwości tradycyjnie przypisywanych osobom prawnym.

Należy na początek zestawzić możliwie dużo atrybutów formułowanych w piśmiennictwie dotyczących osób prawnych, a następnie porównać je ze statusem spółek osobowych. Cechy takie to: substrat w postaci jednostki organizacyjnej, zdolność prawna, zdolność do czynności prawnych, zdolność sądowa, zdolność arbitrażowa, zdolność upadłościowa, własny majątek, odpowiadanie własnym majątkiem za zobowiązania, działanie przez organy. Z wymienionego katalogu szczególnie mocnym podparciem dla rozróżnienia osób prawnych i „ułamnych osób prawnych” pozostaje kwestia odpowiedzialności i organów⁵¹. Odnosząc się dalej do wspomnianych cech newralgicznych, uznaję, że poza wątpliwościami pozostaje okoliczność posiadania przez spółki osobowe pozostałych wymienionych cech. Taka konstatacja wydaje się uprawniona, jako wynikająca z odpowiednich regulacji statuujących *expressis verbis* o wspomnianych cechach.

Podzielam pogląd części doktryny, uznającej, że wynoszenie wyłącznej odpowiedzialności osoby prawnej za jej zobowiązania do rangi cechy określającej istotę osoby prawnej i legitymizującej wydzielenie nowej grupy podmiotów jest nieuprawnione⁵². Cechę tę większość doktryny prawa handlowego uważa obecnie za materialną zaporę dla uznania spółek za osoby prawne. Prawdą jest oczywiście, że regułą prawa prywatnego będzie odpowiedzialność tylko za własne działania⁵³, zasada ta nie ma jednak charakteru absolutnego, co postaram się obecnie wykazać⁵⁴.

⁵¹ Tak wskazuje m.in. *Uzasadnienie projektu ustawy – Prawo spółek handlowych*, opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, Prawo Spółek (dalej: Pr. Sp.) 1999, nr 5, s. 46.

⁵² Tak m.in. R. Szczepaniak, *Nadużycie prawa do posługiwania się formą osoby prawnej*, Toruń 2009, s. 41; K. Wręczycka, *Pojęcie i charakter prawny spółki jawnej na tle kodeksu handlowego i kodeksu spółek handlowych*, [w:] *Kodeks spółek handlowych. Studia i materiały*, red. J. Frąckowiak, Kluczbork 2001, s. 488.

⁵³ T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 60.

⁵⁴ Należy również zaznaczyć, że zasada ta bywa różnie rozumiana. Wskazuje się niekiedy, że odpowiedzialność za zobowiązania nie musi być wyłączna. Tak A. Klein, *Charakter prawny organów osób prawnych*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego. Księga*

Po pierwsze, zgodnie z brzmieniem art. 33¹ § 2 możliwe jest ukształtowanie w przepisach odrębnych odpowiedzialności każdej „ułamnej osoby prawnej” w taki sposób jak w przypadku osób prawnych. Po drugie, można faktycznie mieć wątpliwość, czy wyłączna odpowiedzialność za zobowiązania osób prawnych jest w mniemaniu samego ustawodawcy immanentną cechą osobowości, skoro przykładowo, gdy chodzi o spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, stwierdza w art. 12, że z chwilą wpisu do rejestru uzyskuje ona osobowość prawną, zaś w art. 151 § 4 stanowi, że wspólnicy nie odpowiadają za zobowiązania spółki⁵⁵. Ponadto, trzeba pamiętać o rzeczywistym kształcie odpowiedzialności w spółkach osobowych. Po pierwsze, jak stanowi art. 22 § 2, zobowiązania są zobowiązaniami spółki, a nie wspólników⁵⁶. Jeśli więc mamy do czynienia z odpowiedzialnością za dług cudzy, to konstrukcja ta w żaden sposób nie stanowi zapory dla uznania osobowości prawnej handlowych spółek osobowych. Dalej, subsydiarna odpowiedzialność wspólników z jurydycznego punktu widzenia jest czymś wyjątkowym, gdyż zachodzi tylko, gdy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna. Artykuł 33¹ § 2 co do zasady zaistnienie takiej odpowiedzialności wiąże z niewypłacalnością spółki. Ponadto, w obrębie spółek osobowych w spółce partnerskiej, zgodnie z art. 95 § 1, co do zasady z zakresu odpowiedzialności wyłączonych zostaje bardzo wiele zobowiązań spółki. W spółce komandytowej, mocą art. 111, zasadą jest odpowiedzialność komandytariusza za zobowiązania spółki wyłącznie do jej wysokości sumy komandytowej. W spółce komandytowo-akcyjnej akcjonariusze w ogóle nie odpowiadają za zobowiązania spółki. Można więc twierdzić, że w trzech z czterech

pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego, red. J. Błęszyński, J. Rajski, Warszawa 1985, s. 125.

⁵⁵ Kwestię tę akcentuje A. Klein, *Ewolucja instytucji...*, s. 96.

⁵⁶ Słusznie podkreśla się, że: „Akceptacja tezy o własnej podmiotowości prawnej handlowych spółek osobowych prowadzi [...] do wniosku, że wspólnicy odpowiadają – jakkolwiek byśmy tego nie rozumieli – za dług cudzy. Głównym dłużnikiem z tytułu zaciąganych w jej imieniu lub przypisywanych jej zobowiązań jest sama spółka; ona też odpowiada za te zobowiązania w sposób pierwszorzędowy całym swoim majątkiem”. Tak A. Herbert, *Odpowiedzialność wspólników za zobowiązania handlowych spółek osobowych – zagadnienia materialnoprawne*, Rejent 2003, nr 6, s. 47. Należy jednak zaznaczyć, że kwestia charakteru odpowiedzialności wspólników budzi w doktrynie bardzo wiele sporów.

typów spółek osobowych mamy do czynienia z jakąś formą ograniczenia odpowiedzialności wspólników⁵⁷.

Powoli drogę na gruncie polskiego systemu prawnego toruje sobie również koncepcja przebicia osobowości prawnej⁵⁸. Choć należy oczywiście podchodzić do niej z dużą ostrożnością, nie można jej, moim zdaniem, całkowicie lekceważyć. W systemach prawnych, w których instytucja ta funkcjonuje, podnosi się także niekiedy, że oddzielenie problematyki osobowości prawnej i odpowiedzialności za zobowiązania prowadzi do przyjęcia, że nie mamy do czynienia z pominięciem osobowości prawnej, lecz jedynie z przełamaniem reguły prawnej stanowiącej właśnie ograniczoną odpowiedzialność wspólników⁵⁹.

W kontekście poczynionych powyżej uwag niektórzy przedstawiciele doktryny uznają, że cechą konstytutywną osoby prawnej jest jedynie odpowiedzialność bezpośrednia i samodzielna, występująca w pierwszej kolejności, niewyłączająca jednak następcej odpowiedzialności innych osób. Słuszna wydaje się więc uwaga, „iż tylko moment odpowiedzialności wspólników jest tym, który może, według wielu autorów, mieć znaczenie dla jej [spółki jawnej] osobowości prawnej”⁶⁰.

Marta Litwińska-Werner wskazuje, iż: „Obecnie zasada, że nadanie osobowości prawnej powoduje *eo ipso* wyłączenie odpowiedzialności członków korporacji za jej zobowiązania, uległa znacznemu osłabieniu”⁶¹. Przykładem podawanym przez autorkę na poparcie powyższej tezy jest niemiecka spółka komandytowo-akcyjna, w której pomimo osobowości prawnej część członków ponosi odpowiedzialność za zobowiązania spółki. Autorka wysuwa przy tym tezę, że zmianie uległa tradycyjna funkcja osób prawnych, jaką było wyłączenie odpowiedzialności za zobowiązania przy jednoczesnym zachowaniu prawa do zysku. Uważam, że dość ostrożnie

⁵⁷ Na ten aspekt zwracają uwagę: J. Frąckowiak i R. Potrzebszcz, *Czy nadanie osobowości prawnej handlowym spółkom osobowym wymaga zasadniczej reformy prawa podatkowego?*, PPH 2000, nr 1, s. 3.

⁵⁸ Zob. wyrok SA w Warszawie z 7 II 2007 r., I ACa 1033/06, z głosa A. Opalskiego, *Granice podmiotowości prawnej spółek kapitałowych*, Glosa 2008, nr 4, s. 32-45.

⁵⁹ T. Targosz, *Nadużycie osobowości...*, s. 65 oraz przywołana tam literatura.

⁶⁰ Zob. J. Jacyszyn, *Charakter prawny spółki jawnej*, Pr. Sp. 1997, nr 7-8, s. 5.

⁶¹ M. Litwińska, *Typologia spółek w Kodeksie spółek handlowych*, PUG 2001, nr 2, s. 3-4.

należy odnosić się do takiego argumentu. Można oczywiście wspierać się argumentacją doktryny czy orzecznictwa zagranicznego w kwestii znaczenia poszczególnych cech osobowości, sam jednak argument z istnienia innej regulacji w systemie niemieckim jest wątpliwy. Przychylam się raczej do stanowiska, że pojęcie osobowości prawnej jest zależne od systemu prawnego⁶².

Kolejnym argumentem przeciw uznaniu wyłączenia odpowiedzialności wspólników za element konstrukcyjny osoby prawnej jest przywoływana przez Józefa Frąckowiaka istniejąca przez pewien czas w polskim systemie prawnym odpowiedzialność wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za jej zobowiązania wobec Skarbu Państwa. Odpowiedzialność taką przewidywała ustawa z 19 grudnia 1980 r. o zobowiązaniach podatkowych w art. 47 ust. 2⁶³.

Odpowiedź na argumentację, że spółka osobowa nie ma, w przeciwieństwie do jednostek wyposażonych w osobowość prawną, organów, jest o tyle trudne, że wymaga właściwie sięgnięcia do całej teorii reprezentacji. W skrócie można powiedzieć, że przede wszystkim teoria organów określa sposób wyrażania woli przez osobę prawną. Przyjęcie teorii organów jest więc wtórne w stosunku do osoby prawnej i dlatego nie stanowi o jej istocie⁶⁴. Słusznie także podkreśla się niekiedy, że historycznie reprezentację przez organy zawsze odnoszono do jednostki organizacyjnej wyposażonej w zdolność prawną i przeciwstawianej niejako człowiekowi. W czasie kiedy kształtowała się teoria organu, jednostkami takimi, które mogły działać, były wyłącznie osoby prawne, stąd konstrukcja organu odnoszona była wyłącznie do nich⁶⁵. Ponadto, do „ułamnych osób prawnych” odpowiednio stosujemy przepisy o osobach prawnych, także więc o organach⁶⁶. Modyfikacje lub niezastosowanie

⁶² Tak Z. Żabiński, *Spółka jawna...*, s. 322.

⁶³ J. Frąckowiak i R. Potrzebszcz, *Czy nadanie...*, s. 3.

⁶⁴ T. Targosz, *Nadużycie osobowości...*, s. 71.

⁶⁵ A. Szajkowski, *Status prawny zarządu spółki partnerskiej*, [w:] *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Sołtyśkiemu*, red. A. Nowicka, Poznań 2005, s. 543.

⁶⁶ Tak m.in. Z. Kuboś, *Organy osób prawnych, ułamnych osób prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych*, [w:] *W kręgu teoretycznych i praktycznych aspektów prawoznawstwa. Księga jubileuszowa Profesora Bronisława Ziemiannina*, red. M. Zieliń-

tych postanowień musiałyby wynikać, jak już wspominałam, z bezprzedmiotowości bądź całkowitej sprzeczności z istotą konkretnej „ułamnej osoby prawnej”. Wydaje się, że żadna z tych okoliczności nie ma miejsca w przypadku spółek osobowych. Nie widać przeszkód w uznaniu za organ każdego z niepozbawionych prawa reprezentacji wspólników⁶⁷. Można spotkać również stanowisko, że kodeks w istocie wymienia jako organ spółek osobowych zgromadzenie wspólników, w gestii wspólników pozostawia zaś powołanie „władz”⁶⁸. Kwestią zupełnie już niezrozumiałą wydaje mi się podawanie w wątpliwość tezy, że zarząd w spółce partnerskiej czy rada nadzorcza w spółce komandytowo-akcyjnej są organami. Wydaje się, że nie ma żadnej podstawy do twierdzenia, że rada nadzorcza w spółce akcyjnej jest organem, natomiast rada nadzorcza w spółce komandytowo-akcyjnej już nie. I tak część autorów stwierdza, że teoria organów nadaje się do zastosowania do „ułamnych osób prawnych”, ich reprezentanci nie będą jednak organami „w ścisłym tego słowa znaczeniu”⁶⁹. Wywodzenie, że funkcjonowanie przez organy jest zastrzeżone dla osób prawnych i to z ich istoty wynika niemożność uznania, że „ułamne osoby prawne” mają organy „w ścisłym tego słowa znaczeniu”, jest wyrazem niezrozumienia instytucji odpowiedniego stosowania⁷⁰. Takie rozumowanie prowadzi do konkluzji, że każda instytucja prawa zastrzega wyłącznie dla siebie swą specyfikę, tymczasem właśnie odpo-

ski, Szczecin 2005, s. 110. Autor słusznie zauważa, że aby ustalić, czy „ułamna osoba prawna” działa przez organy, należy odwołać się do ustaw regulujących ich ustrój.

⁶⁷ Tak np. J. Frąckowiak i R. Potrzebszcz, *Czy nadanie...*, s. 3; E. Gniewek, *Charakter majątku osobowych spółek handlowych*, [w:] *Kodeks spółek handlowych. Studia i materiały*, red. J. Frąckowiak, Kluczbork 2001, s. 337.

⁶⁸ Tak A. Klein, *Ewolucja instytucji...*, s. 102-103. W odniesieniu do osób prawnych pogląd, że: „Członkowie korporacji tworzą organ z mocy swojego statusu” wyraził m.in. A. Opalski, *Pojęcie organu osoby prawnej*, PiP 2009, nr 1, s. 18-19.

⁶⁹ Tak M. Pazdan, *Podmioty bez osobowości prawnej po nowelizacji kodeksu cywilnego z 2003 r.*, [w:] *W kręgu teoretycznych i praktycznych aspektów prawoznawstwa. Księga jubileuszowa Profesora Bronisława Ziemiańskiego*, red. M. Zieliński, Szczecin 2005, s. 102. Inaczej m.in. L. Moskwa, *Nowe przepisy o reprezentacji osobowych spółek handlowych (z wyłączeniem spółki komandytowo-akcyjnej)*, [w:] *Kodeks spółek handlowych po pięciu latach*, red. J. Frąckowiak, Wrocław 2006, s. 393 czy T. Sidor, *Reprezentacja handlowych spółek osobowych*, PPH 2006, nr 1, s. 17.

⁷⁰ Tak np. B. Górska, *Spółka partnerska w prawie niemieckim i w polskim kodeksie spółek handlowych*, PPH 2001, nr 3, s. 36.

wiednie stosowanie jest narzędziem otwierania danej regulacji na inne. To z perspektywy drugiego zakresu odniesienia oceniamy przydatność i celowość stosowania wskazanych przepisów. Słuszna wydaje się uwaga Marcina Aślanowicza, który akcentuje, że formalne dopuszczenie możliwości działania spółki partnerskiej przez organy jest właśnie „zatarciem różnic pomiędzy konstrukcją osobowości prawnej oraz »ułamnej« osobowości prawnej”⁷¹.

Część autorów formułowała postulaty *de lege ferenda* dokonania zmian w tej kwestii, wyrażając przy tym opinię o braku materialnych przeszkód nadania osobowości prawnej spółkom osobowym. Sugerowano między innymi, że spowodowałoby to wzrost ich atrakcyjności⁷², między innymi dlatego, że konstrukcja „ułamnej osoby prawnej” dla przeciętnego uczestnika obrotu gospodarczego jest zawiła i niejasna⁷³. Zaznacza się też, że w toku prac nad kodeksem spółek handlowych zgłaszano dezideraty (Andrzej Kidyba, Józef Frąckowiak) nadania spółkom osobowym *expressis verbis* osobowości prawnej⁷⁴. Szczególnie J. Frąckowiak proponował formalne przyznanie osobowości prawnej spółkom osobowym, zaznaczając, że doprowadzi to po prostu do dalszej dywersyfikacji kategorii osób prawnych. Autor ten przyznaje: „Osobowe spółki handlowe różnią się od klasycznych osób prawnych przynajmniej dwiema istotnymi cechami: odpowiedzialnością wspólników za zobowiązania spółki oraz możliwością pełnienia funkcji organu spółki przez każdego wspólnika”⁷⁵. Nie jest to jednak, jego zdaniem, przeszkodą w uznaniu ich za osoby prawne. Odnosząc się do drugiej cechy, wskazuje przykład Skarbu Państwa, który nie działa przecież przez organy. Zaś co do ograniczenia odpowiedzialności zaznacza, że jest to nie tyle kwestia konstrukcyjnie związana z osobą prawną, ile raczej pewien wybór dokonany przez ustawodawcę. Z kolei

⁷¹ M. Aślanowicz, *Podmiotowość prawna spółki partnerskiej na tle pozostałych osobowych spółek handlowych*, PPH 1999, nr 4, s. 21.

⁷² Tak J. Jacyszyn, *Charakter prawny...*, s. 11.

⁷³ M. Aślanowicz, *Podmiotowość prawna...*, s. 23.

⁷⁴ Zob. M. Wach, *Spółki nieposiadające osobowości prawnej w prawie francuskim*, Rejent 2007, nr 7-8, s. 171-172.

⁷⁵ J. Frąckowiak, *Podmiotowość spółek osobowych*, [w:] *II Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej. Referaty i opracowania*, Poznań-Kluczbork 1999, s. 41-42; J. Frąckowiak, *Pojęcie, powstanie i ustanie podmiotowości gospodarczej. Zagadnienia cywilnoprawne*, Rejent 1998, nr 5, s. 36.

Dariusz Bucior stwierdza, że przyznanie osobowym spółkom handlowym osobowości prawnej wreszcie przecięłoby ciągnące się od lat spory co do charakteru odpowiedzialności wspólników w tych spółkach. Mielibyśmy do czynienia z czystą sytuacją, w której spółka występowałaby jako dłużnik, a wspólnicy jako osoby trzecie. Ich relacje z wierzycielami spółki byłyby kształtowane przez art. 22 § 2 k.c., nie zaś przez zdarzenie prawne, z którego wynika zobowiązanie spółki⁷⁶.

Interesujące są z tej perspektywy opublikowane fragmenty uzasadnień projektu kodeksu spółek handlowych, gdzie stwierdza się: „Projekt przyjmuje założenie, że spółki osobowe i spółki kapitałowe w organizacji stanowią »ułamne osoby prawne« [...]”⁷⁷, co wymagać miało zmiany w części ogólnej kodeksu cywilnego. Do czasu bowiem dokonania takiej zmiany regulacje kodeksu spółek handlowych miały być oparte na wywieraniu skutków nieznanymi systemowi prawa cywilnego.

Ciekawa jest również konstatacja, że ograniczona odpowiedzialność nie jest cechą osobowości prawnej, jako że każda z nich pełni inną funkcję. W pewnym sensie osobowość jest odwrotnością ograniczonej odpowiedzialności. Wspólnie dopełniają się i istotnie najczęściej jedna towarzyszy drugiej, nie zmienia to jednak faktu, że nie są nierozłączne. I tak podkreśla się, że obie służą co prawda wydzieleniu majątku, ale osobowość prawna chroni majątek spółki przed wierzycielami wspólników oraz przed samymi wspólnikami. Natomiast ograniczona odpowiedzialność chroni majątek wspólnika przed wierzycielami spółki⁷⁸.

Jednym z głównych motywów, jakie wskazuje się w uzasadnianiu, dlaczego koncepcja ta nie zwyciężyła na gruncie nowego kodeksu spółek handlowych, są kwestie podatkowe. Niewątpliwie spółki osobowe są atrakcyjne właśnie ze względu na unikanie tzw. podwójnego opodatkowania dochodów osiąganych w ramach spółki. Sądzę jednak, że należy

⁷⁶ D. Bucior, *Konstrukcja odpowiedzialności wspólników za zobowiązania handlowej spółki osobowej*, Pr. Sp. 2002, nr 6, s. 9-10.

⁷⁷ *Uzasadnienie projektu ustawy – Prawo spółek handlowych*, opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, Pr. Sp. 1999, nr 5, s. 45-46.

⁷⁸ Tak H. Hansmann, R. Kraakman, R. Squire, *The New Business Entities In Evolutionary Perspective*, University of Illinois Law Review 2005, nr 5, s. 11-13 oraz H. Hansmann, R. Kraakman, *The Anatomy of Corporate Law*, Oxford 2004, s. 6-10.

negatywnie odnieść się do uzasadniania konstrukcji prawa cywilnego kwestiami podatkowymi. Część doktryny słusznie akcentuje, że prawo podatkowe ma charakter wtórny wobec prawa cywilnego⁷⁹. Czym innym jest przy tym fakt, że jednostki kształtują swoją sytuację cywilnoprawną motywowane kwestiami podatkowymi, a czym innym sytuacja, w której ustawodawca rozbija systematykę podmiotów prawnych, opierając się na brzmieniu ustawy z zakresu prawa podatkowego⁸⁰. Jak podkreśla się w literaturze, nadanie osobowości prawnej spółkom osobowym nie musiało prowadzić do niekorzystnych skutków podatkowych. Wejście bowiem w życie kodeksu spółek handlowych tak czy owak wymagało dokonania nowelizacji przepisów podatkowych⁸¹, w której można było ustanowić odrębny reżim dla spółek osobowych. Trafnie podkreśla Marcin Aślanowicz: „W przypadku nadania spółce partnerskiej (spółkom osobowym) osobowości prawnej nie powinno być żadnych przeszkód od zwolnienia spółki tej (spółek tych) z opodatkowania podatkiem osobowym od osób prawnych”⁸². Słuszna wydaje się również konstatacja, że ustawodawca nie musi odnosić się do osobowości prawnej, regulując kwestie podatkowe. Obowiązek płacenia na przykład podatku dochodowego można powiązać z innymi cechami, takimi jak liczba lub rodzaj wspólników lub ograniczona odpowiedzialność. W tym kontekście nie ma żadnej potrzeby ingerowania w konstrukcje cywilistyczne. Jeśli rozpoznawanie obowiązków podatkowych przez pryzmat osobowości prawnej nastrocza trudności, być może ustawodawca powinien zmienić po prostu kryterium⁸³. Ciekawa wydaje się propozycja połączenia kwestii podatku dochodowego

⁷⁹ Tak K. Wręczycka, *Pojęcie i charakter...*, s. 489.

⁸⁰ Zob. A. Sadowska, J. Trzebiński, *Sprawozdanie z konferencji naukowej na temat: „Spółka jako podstawowa forma prawna funkcjonowania przedsiębiorców”*, [w:] *Kodeks spółek handlowych. Studia i materiały*, red. J. Frąckowiak, Kłuczborg 2001, s. 242.

⁸¹ J. Frąckowiak i R. Potrzeszcz, *Czy nadanie...*, s. 7.

⁸² M. Aślanowicz, *Podmiotowość prawna...*, s. 18.

⁸³ Tak L.E. Ribstein, *Making Sense of Entity Rationlization*, *Business Lawyer* 2003, nr 58, s. 1029. Słuszne wydaje się stwierdzenie, że przy rozstrzyganiu, czy spółki osobowe są osobami prawnymi, nie należy „zbyt wielkiej wagi przywiązywać do przepisów podatkowego prawa materialnego i formalnego oraz przepisów o bilansowaniu, skoro ustawodawca, zależnie od celu, jaki zamierza osiągnąć, konstruuje odnośne przepisy. [...] Jedynym źródłem ustawowym, które mogłoby dać odpowiedź na pytanie co do osobowości prawnej spółki jawnej, jest kodeks handlowy”; Z. F e n i c h e l, *Rozważania nad osobowością prawną spółki jawnej w prawie polskim*, *Głos Adwokatów* 1935, nr 3, s. 240.

właśnie z ograniczoną odpowiedzialnością. Po pierwsze dlatego, że można rozpatrywać ograniczoną odpowiedzialność jako pewien przywilej, za który powinni zapłacić wspólnicy⁸⁴, po drugie zaś dlatego, że byłaby to forma realizacji polityki ochrony wierzycieli. Podwójne opodatkowanie motywuje bowiem do zatrzymywania kapitału w spółce, nie zaś dokonywania możliwie największego transferu kapitału w formie dywidendy na zewnątrz. Stąd, skoro spółka tylko swoim majątkiem odpowiadać ma za zobowiązania, ważne jest dla wierzycieli, aby majątek ten był wystarczający do ewentualnego zaspokojenia roszczeń⁸⁵. Zwolennicy obecnej regulacji statusu spółek osobowych, w tym Stanisław Sołtysiński, określają uznawanie prawa podatkowego za kategorię wtórną w stosunku do prawa cywilnego jako „oderwane od realiów praktyk legislacyjnych”⁸⁶. Uznają, że wpływ prawa podatkowego nie tylko na kształtowanie się praktyki obrotu, lecz także na konstrukcję prawa handlowego jest naturalny i obecny powszechnie w ustawodawstwach różnych państw. Rozwój prawodawstwa handlowego ma wręcz stanowić „ciągły proces dostosowywania organizacji gospodarczych do rozwiązań przyjętych uprzednio w prawie podatkowym”⁸⁷. M. Litwińska-Werner, nie kwestionując istnienia korelacji, trafnie wskazuje, że założenie o bezwzględnej konieczności dostosowywania prawa spółek do prawa podatkowego może być źródłem poważnych zagrożeń dla bezpieczeństwa obrotu lub czystości podstawowych konstrukcji. Podnosi więc, że wyrazem wzajemnego oddziaływania wspomnianych dziedzin prawa powinno być dostosowanie terminologii prawa podatkowego czy też uwzględnianie skutków kolejnych regulacji dla obrotu gospodarczego⁸⁸. Można również spotkać się ze stanowiskiem, które niejako neguje tożsamość kategorii prawa cywilnego i podatkowego, słusznie chyba uznając, że „podmioty występujące w gałęzi prawa podatkowego są specyficznymi podmiotami, pomimo faktu relatywizacji do

⁸⁴ Tak M. Aślanowicz, *Podmiotowość prawna...*, s. 19.

⁸⁵ Tak L.E. Ribstein, *The Rise of the Uncorporation*, Oxford 2009, s. 100-101.

⁸⁶ S. Sołtysiński, [w:] A. Szajkowski, S. Sołtysiński, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych*, t. I, *Komentarz do art. 1-150*, wyd. 2, Warszawa 2006, s. 159.

⁸⁷ Tamże, s. 160.

⁸⁸ M. Litwińska, *Typologia spółek...*, s. 7.

podmiotów prawa cywilnego”⁸⁹ i akcentując „możliwość kreowania w poszczególnych ustawach podatkowych nieograniczonego kręgu podmiotów nie znanych w zasadzie prawu cywilnemu”⁹⁰.

Na gruncie wspomnianego stanowiska S. Sołtyśńskiego można jeszcze zauważyć, że nawet jeśli ustalimy istnienie jakiejś praktyki legislacyjnej, to niekoniecznie będzie ona zasługiwała na aprobatę. Sama bowiem powszechność czy częstotliwość jakiegoś działania nie przesądza jeszcze, że niesie ono pozytywne skutki. Ponadto, kwestie takie jak osobowość, zdolność prawna lub dychotomiczny podział podmiotów nie należą do zakresu prawa handlowego, lecz cywilnego, na stanowienie którego wpływ przepisów podatkowych nie wydaje się znaczący. W świetle przytoczonych argumentów prostsza i poprawniejsza wydaje mi się konkluzja, że „należałoby zmienić prawo podatkowe, a nie poświęcać na jego ołtarzu fundamenty prawa prywatnego”⁹¹.

Za niezrozumiałą należy również uznać tezę, zgodnie z którą punktem odniesienia dla regulacji podmiotowości spółek osobowych miałby być dorobek doktryny niemieckiej. Przede wszystkim autor tego argumentu przyznaje, że „podmiotowość prawna handlowych spółek osobowych w prawie niemieckim jest zatem zagadnieniem spornym”⁹². Jakkolwiek banalnie może to zabrzmieć, wydaje się, że należy postulować wspieranie się dorobkiem obcej doktryny i ustawodawstwa raczej w sytuacjach, gdy proponują one rozwiązania szczególnie wartościowe, spójne i uzasadnione teoretycznie, nie zaś takie, które pozostają niezrozumiałe, sporne lub z innych względów negatywnie oceniane. Nadto należy wyrazić wątpliwość co do takiego stosowania argumentu „z prawa obcego”. Okoliczność, że inny system prawny rozpoznaje jakąś instytucję, w żadnym razie nie jest samoistną racją za jej przyjęciem, nawet jeśli w przeszłości system ten stanowił inspirację dla tworzenia krajowych regulacji.

Warto wspomnieć jeszcze o art. 43⁷ k.c. regulującym kwestię zmiany firmy. Stanowi on, że w razie przekształcenia osoby prawnej można zachować *corpus* dotychczasowej firmy. Wątpliwości interpretacyjnych

⁸⁹ P. Borszowski, *Pojęcie podmiotowości prawno-podatkowej*, Glosa 2001, nr 4, s. 19.

⁹⁰ Tamże, s. 19.

⁹¹ T. Targosz, *Nadużycie osobowości...*, s. 72.

⁹² A. Kappes, *Ułomne osoby...*, s. 35.

dostarcza ostatnie zdanie komentowanego artykułu, brzmiące: „To samo dotyczy przekształcenia spółki osobowej”. *Prima facie* można by uznać, że ustawodawca w tym przepisie wyraźnie zaznaczył, że na gruncie kodeksu cywilnego spółki osobowe nie są osobami prawnymi. Należy jednak interpretować powyższą regulację w szerszym kontekście, uwzględniającym w szczególności art. 43⁸ k.c. Trzeba mieć bowiem na uwadze, że kodeks spółek handlowych w części determinuje brzmienie firmy spółek osobowych, przewidując konieczność umieszczenia nazwiska lub firmy przynajmniej jednego wspólnika. Kodeks cywilny ustanawia we wspomnianym art. 438 k.c. jako zasadę konieczność uzyskania pisemnej zgody wspólnika będącego osobą fizyczną na pozostawienie w firmie jego nazwiska w sytuacji utraty członkostwa. Wydaje się, że w przypadku przekształcenia spółki osobowej w inną formę organizacyjną mamy do czynienia z utratą członkostwa przez wspólnika. W tym kontekście można uznać, że art. 43⁷ *in fine* ustanawia wyjątek od konieczności uzyskania pisemnej zgody, pozwalając na utrzymanie brzmienia dotychczasowej firmy. Wykładnię taką wzmacnia okoliczność, że zgodnie z art. 33¹ k.c. do „ułamnych osób prawnych” stosujemy odpowiednio przepisy o osobach prawnych. Jeśliby przydać zdaniu: „To samo dotyczy spółek osobowych” wyłącznie znaczenie rozszerzające stosowanie przepisu na spółki osobowe jako „ułamne osoby prawne”, ustawodawca powtarzałby w istocie treść normatywną wynikającą z art. 33¹ k.c.

W obliczu zaprezentowanych argumentów słuszny wydaje się kierunek zmian zaproponowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego. Zgodnie z art. 43 projektu k.c. (dalej: projekt) osobą prawną jest zarówno jednostka organizacyjna, którą ustawa wprost uznaje za osobę prawną, jak i taka, której ustawa przyznaje zdolność prawną. W uzasadnieniu projektu słusznie podkreśla się, że „wyodrębnianie kategorii osób prawnych ułamnych, choć osadzone w historii, jest obecnie zabiegiem sztucznym”⁹³, zaś proponowane rozwiązanie „znosi swojego rodzaju mistyfikację, stworzoną dla celów podatkowych, polegającą na wyod-

⁹³ Z uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego działającej przy Ministrze Sprawiedliwości. Księga pierwsza Kodeksu cywilnego. Projekt z uzasadnieniem dostępny jest na stronie internetowej Ministra Sprawiedliwości.

rębnieniu dwóch kategorii tam, gdzie występuje jedna”⁹⁴. Pewne wątpliwości budzić może jedynie zaproponowana redakcja art. 43 projektu. Przeciwnicy powrotu do dychotomicznego podziału podmiotów prawa cywilnego zwracają uwagę, że projekt wyraźnie różnicuje osoby prawne na dwie kategorie, utrzymując tym samym dotychczasowy stan⁹⁵. Takie rozumienie art. 43 prowadzi do konkluzji, zgodnie z którą: „W świetle tego przepisu mamy [...] do czynienia z osobami prawnymi mającymi osobowość prawną i osobami prawnymi osobowości tej niemającymi, ale wyposażonymi przez ustawę w zdolność prawną”⁹⁶.

Wydaje się jednak, że treść normatywna proponowanego art. 43 jest zupełnie inna. Wyodrębnia on bowiem w istocie nie dwie kategorie osób prawnych, ale dwa sposoby przyznania osobowości prawnej. Zaproponowane w projekcie brzmienie podyktowane jest głównie chęcią jednoznacznego zerwania z dotychczasową tradycją wyodrębniania trzeciej kategorii podmiotowej.

IV. Konkluzje

Na tle powyżej poczynionych uwag należy przede wszystkim negatywnie ocenić nowelizację kodeksu cywilnego w zakresie dodanego art. 33¹ k.c. Od samego początku jest on źródłem poważnych sporów w doktrynie. Bez odpowiedzi pozostają pytania o jego stosunek do dychotomicznego podziału podmiotów prawa cywilnego oraz treść normatywną. Zastrzeżenia budzi także katalog jednostek, które miałyby zostać uznane za niebędące osobami prawnymi, a wyposażone w zdolność prawną.

W te ostatnie wątpliwości wpisuje się dyskusja o statusie spółek osobowych w prawie polskim. Wydaje się, iż przytoczone argumenty dowodzą braku przeszkód w uznaniu ich na gruncie *legis latae* za osoby prawne. Zdecydowanie przychylam się do stanowiska uznającego, że konstrukcyjną podstawą osobowości prawnej jest zdolność prawna. Jeśliby więc przeprowadzić rozumowanie, pomijając niejako art. 33¹ k.c., a jak

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ J. Frąckowiak, A. Górski, I. Gromska-Szuster, *Osoby w projekcie Kodeksu cywilnego*, PS 2010, nr 3, s. 17.

⁹⁶ A. Kappes, *Ułomne osoby...*, s. 36.

wskazywałam – są ku temu podstawy – w szczególności systemowa i literalna wykładnia art. 1 k.c., należy uznać, że spółki osobowe są osobami prawnymi. Nawet jednak, jeżeli uwzględnimy kontrowersyjny art. 33¹ k.c., nieuprawnionym zabiegiem będzie wysnuwanie wniosków o katalogu koniecznych cech osób prawnych na podstawie zestawienia atrybutów jednostek nazwanych w ustawie osobami prawnymi i nienazwanych w ten sposób. Aby móc stwierdzić, że art. 33¹ k.c. wprowadza nową treść normatywną, należałoby niewątpliwie wskazać jakąś cechę dystynktywną między osobami prawnymi i „ułamnymi osobami prawnymi”. Trudno jednak w obecnym stanie prawnym przesądzić, jaka konkretnie będzie to właściwość. Uważam więc, że spółki osobowe są jednostkami organizacyjnymi, którym kodeks spółek handlowych przyznaje osobowość prawną. Z całości regulacji wynika bowiem, że mają one zdolności czynne w takim zakresie jak spółki kapitałowe, własny majątek, którym odpowiadają za swoje zobowiązania, a także działają przez organy. Nie sposób przy tym jednoznacznie wskazać, który z powyższych atrybutów ma charakter konstytutywny.

Mgr Ewa Marcisz – doktorantka w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.